

**Wystąpienie Prezydenta RP podczas uroczystości upamiętniającej
Polaków ratujących Żydów w Muzeum Polaków Ratujących Żydów
podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej.
2024-03-24**

*Ekscelencjo, Czcigodny Księżę Kardynale – przedstawicielu Ojca Świętego
Franciszka, wysłanniku Stolicy Apostolskiej,
Wielce Szanowni Panie i Panowie Posłowie, Senatorowie – przedstawiciele
parlamentu,
Wielce Szanowna Pani Wojewodo,
Szanowny Panie Marszałku,
Panie Ambasadorze Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej,
Czcigodni Ekscelencje, Księża Arcybiskupi i Biskupi,
Wszyscy obecni Duchowni,
Wielce Czcigodni Przedstawiciele Samorządu Regionalnego i Lokalnego z
Panem Starostą, Panem Wójtem, wszystkimi Państwem
Przewodniczącymi, Radnymi,
Szanowni Panie i Panowie Komendanci,
Wszyscy Dostojni Przybyli Goście, w szczególności obecni z nami Goście ze
Stolicy Apostolskiej i z Republiki Federalnej Niemiec na czele z Panem
Konsulem,
Wszyscy Wielce Szanowni Państwo,
ale przede wszystkim Czcigodni Państwo Odznaczeni!*

Dziękuję za tę dzisiejszą podwójną, ogromnie ważną dla Rzeczypospolitej, dla nas, Polaków, uroczystość. Za tę uroczystość tutaj, przed Muzeum Rodziny Ulmów, ale także i Muzeum – generalnie – Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką w okresie II wojny światowej w dniu 24 marca, w 80. rocznicę zbrodni popełnionej tutaj, w Markowej, na rodzinie Ulmów i ich żydowskich gościach, sąsiadach, których u siebie ukrywali. Dziękuję także za dzisiejszą niezwykle ważną uroczystość, która miała miejsce przed chwilą w Porcie Lotniczym, w podrzeszowskiej Jasionce, któremu nadaliśmy imię Rodziny Ulmów.

Ogromnie jeszcze raz dziękuję polskiemu parlamentowi – wszystkim posłom i senatorom – za to, że sześć lat temu, w 2018 roku, zdecydowali o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką w okresie II wojny światowej. Ten dzień upamiętnia – według różnych szacunków historyków – prawdopodobnie nawet około miliona Polaków, którzy w okresie II wojny światowej brali udział w pomocy swoim współobywatelom pochodzenia żydowskiego, którzy byli prześladowani, którzy byli skazani na eksterminację przez zbrodniczy, nazistowski reżim III Rzeszy Niemieckiej, a na których eksterminacja była bezwzględnie wykonywana w okupowanej Polsce przez niemieckich nazistów – przez tych, którzy na nas napadli, którzy nasze państwo w tamtym czasie zajęli, którzy niewolili polski naród, tych wszystkich, którzy mieszkali w Polsce, na czele z polską społecznością żydowską, która nie

tylko była niewolona, ale przede wszystkim, która była przeznaczona do zagłady, do unicestwienia.

Zawsze podkreślam: mimo tego, że w Polsce za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej groziła kara śmierci – podkreślam jeszcze raz: kara śmierci; tak jak nigdzie w Europie Zachodniej w krajach okupowanych przez faszystowskie Niemcy – było około miliona Polaków, którzy tę pomoc swoim żydowskim współobywatelom, pobratymcom, sąsiadom nieśli. Na różne sposoby. To były bardzo często całe łańcuchy ludzi, którzy brali udział w działaniach, które zmierzały do tego, by uratować jedną osobę. Które ukrywały, opracowywały trasy przemieszczania się tych osób z ukrycia do ukrycia, które dostarczały żywność, zaopatrzenie, które strzegły tajemnicy miejsc tego ukrywania się.

Byli wśród nich tacy, którzy zapłacili najwyższą cenę. Tym najbardziej wymownym i najbardziej znanym – rozpowszechnionym dzięki opiece Opatrzności, dzięki decyzji Ojca Świętego Franciszka na cały świat – przykładem takiej właśnie polskiej rodziny jest Rodzina Ulmów stąd, z tej miejscowości na Podkarpaciu, z Markowej. To oni udzielali pomocy swoim żydowskim sąsiadom – rodzinie Goldmanów i ich krewnym – i za tę pomoc zostali w sposób bezwzględny zamordowani. Wszyscy razem – razem z tymi, którym pomagali. Józef i Wiktoria Ulmowie, ich dzieci: Stasia, Basia, Władzio, Franek, Antoś, Marysia i wreszcie to najmłodsze, które było jeszcze w łonie matki. Wszyscy – bez cienia litości!

Taka była rzeczywistość tamtych czasów. Taka była cena, którą Polacy płacili za człowieczeństwo, za wiarę w to, że nie ma większej miłości, niż oddać życie za drugiego człowieka, niż nieść pomoc swoim pobratymcom, swoim braciom, sąsiadom – do samego końca. Którą płacili za ludzką przyzwoitość. Czy byli gotowi? Tak, byli gotowi! Czy na pewno? Tak na pewno! Dlatego że w tej wsi, w Markowej, mimo tej straszliwej zbrodni, która przecież była wiadoma wszędzie, w całej okolicy, nie tylko w tej jednej wiosce – tylko tutaj, w Markowej, II wojnę światową przetrwało ukrywanych 21 Żydów. Mimo tej straszliwej traumy, tego mordu, który tutaj nastąpił na ludziach, których znali, którzy byli na wyciągnięcie ręki – inni mieszkańcy tej wsi mimo wszystko przechowali swoich sąsiadów. Uratowali ich życie mimo strachu, który przecież musiał być oczywisty.

Jakżeż wielka musiała być ta determinacja. Jakież ogromne to było bohaterstwo – nieprawdopodobne, niewyobrażalne w dzisiejszych czasach. Ryzykować życie własnej, całej swojej rodziny po to, by uratować drugiego człowieka, po to, by w jakimś sensie w ciszy, w tajemnicy dać wyraz wartości i ważności człowieczeństwa. No właśnie – w ciszy. Tak niewiele na pewno znamy tych przypadków, bo to się odbywało w ciszy. Musiało się tak odbywać, bo inaczej zginęliby, gdyby to nie było w ciszy, gdyby to nie było w tajemnicy, gdyby to nie było w głębokim ukryciu.

Dlatego do dzisiaj tak bardzo trudno jest ustalić wiele tych przypadków. A im więcej czasu mija od tamtych straszliwych dni, tym świadków jest mniej, tym jest to trudniejsze. Ale w istocie nie kto inny, tylko właśnie Polacy, tylko właśnie polskie rodziny mają najwięcej zasadzonych drzewek w Instytucie Yad Vashem w Izraelu upamiętniających Sprawiedliwych wśród Narodów Świata – upamiętniających tych, którzy nieśli pomoc; którzy tutaj, w Polsce, nieśli pomoc, ryzykując własne życie, bo to trzeba przede wszystkim podkreślić.

Ilu ludzi dzisiaj na świecie odważyłoby się zaryzykować własne życie dla ratowania życia drugiego człowieka? Ilu z nich odważyłoby się zaryzykować życie własnej rodziny? Niech wszyscy ci, którzy dzisiaj pozwalają sobie na ocenę tamtych czasów i którzy pozwalają sobie na jakiegokolwiek słowo przeciwko Polakom, członkom mojego narodu w tamtych czasach, wobec zagłady, mają świadomość i wezmą też na swoją uczciwość rozważenie tego aspektu, że ci, którzy pomagali, ryzykowali życie. Ilu z nich umiałoby takie ryzyko na siebie podjąć? Ilu z nich umiałoby zaryzykować życie własnej rodziny dla ratowania drugiego człowieka, najczęściej innej wiary, najczęściej odmiennego trochę kulturowo? Ilu z nich odważyłoby się? Ilu z Was odważyłoby się dzisiaj?

Jeszcze raz składam podziękowanie na ręce Eminencji, Księdza Kardynała dla Ojca Świętego Franciszka za wyniesienie na ołtarze rodziny Wiktorii i Józefa Ulmów jako tych, którzy są przykładem dla świata, ale także jako tych, którzy dla nas, Polaków, są wielkim wzorcem i wielką dumą – dumą pamięci o niezwykłej postawie Polaków tamtego czasu.

Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli przybyć tutaj dziś, 24 marca, w 80. rocznicę tamtej zbrodni, ale i tamtego niezwykłego, heroicznego bohaterstwa polskiej rodziny, do Markowej po to, by uczcić jej pamięć. Dziękuję wszystkim, którzy dzisiaj we wszystkich miejscach – nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami – czczą pamięć Polaków, którzy w okresie II wojny światowej wspierali, ratowali swoich żydowskich współobywateli, którzy nieśli im pomoc i wsparcie w okresie okupacji niemieckiej, w czasie II wojny światowej po to, by nie dopuścić w miarę swoich możliwości do eksterminacji; po to, by przechować i uratować ludzkie życie; po to, by miłość, wolność i wzajemna międzyludzka solidarność były silniejsze niż zło, niż zbrodnicze ideologie, niż strach, a także niż śmierć.

Cześć i chwała bohaterom! Wieczna pamięć pomordowanym i poległym! Niech wiecznie żyją ci – niech trwa ich pamięć – którzy umieli zachować godność i przechować godność ludzkiego życia, nie bojąc się o własne! Cześć i chwała bohaterom!

